GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12— miesięcznie złp. 4. —Numer pojedyńczy gr. 6.

№ 29

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 29 Stycznia 1828 roku w Wtorek.

Wiadomości Handlowe.
Giełda Warszawska dnia 28 Stycznia 1828 r.

Wexle.		Kurant Polski. Przed. zł.	Przed. g.	Kupują zł.	Kupują g.
Berlin,	100 R. Tal: 2 mies.	605	—	600	—
Gdańsk,	100 R. T. 2 mies.	—	—	—	—
Hamburg,	100 B. Tal: 2 mies.	920	—	—	—
Londyn,	1 Funt. szt. 3 mies.	41	24	—	—
Paryż,	300 fran. 2 mies.	496	15	—	—
Wiedeń,	100 zł. r. w 20 X 2 m.	—	—	416	—
Wrocław,	100 R. tal. 2 mies.	—	—	—	—

Gotowe Pieniądze	Kurant Polski. Przed. zł.	Przed. g.	Kupują zł.	Kupują g.
Złote Królewskie podwój. i pojedyń., za 100 zł. ważnych	—	—	—	—
Imperjały, „ 1 sztuka	—	—	—	—
Assygn- Ros. „ 100 rubli	—	—	177	15
Dukaty Hol. stare, 1 sztuka	20	10	20	5
Frydrychsdory 1 „	—	—	—	—
Pruski kurant 100 złote				

Papiery.	pr Ct	Kurant Polsk. Przed. zł.	Przed. g.	Kupują zł.	Kupują g.
Listy zastawne, za 100 zł. białe bez 1 2 i 3. kuponu	4	—	—	82	7½
Assek. skar. 100 zł. w zamian za listy zast.				90	
Oblig. pragskie „ 100 zł. ditto	4			90	

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

KROLESTWO POLSKIE. — *Warszawa.* — Lubo już wczoraj daliśmy dosyć obszerną wiadomość o drugim koncercie Lipińskiego, pospieszamy jednak z umieszczeniem tego nadesłanego artykułu. Miło zapewne będzie każdemu rodakowi wraz znami cieszyć się, że ten wielki artysta, tak powszechny entuzjazm obudza, i że tyle znawców i tyle nieznawców nawet zastanawiają się nad jego świetnym talentem. Redakcja gazety polskiéj otrzymała wiele pism w podobnym rodzaju, tak że w umieszczaniu wybor uczynić może. Oby ten dziennik na zawsze poświęcony był chwale ojczystéj i zawsze mógł obwieszczać hołdy należące się prawdziwym talentom i rzetelnéj zasłudze!

(*Artykuł nadesłany.*)

O drugim koncercie Karola Lipińskiego.

Mistrzowską grę mistrz tylko ocenić jest zdolny. Ja niemogąc sobie rościć prawa do podobnego zaszczytu, zdam raczéj sprawę z wrażeń jakie na umyśle i sercu mojém wielkiego artysty gra sprawiła.

Lipiński dał się nam już poznać z exekucji różnych dzieł tak własnego układu jako też obcéj ręki, z dzieł tym rozliczniéjszych, że talent naszego rodaka ich odrębne z swéj już kompozycji wypływające charaktery najpomyślniéj dla sztuki zdołał odznaczyć. To dać może powód do wielu uwag. To też jest przyczyną, że lubo przedmiotem niniéjszego artykułu będzie drugi koncert Lipińskiego, wszakże zakres naszych uwag rozciągnie się w pewnym względzie i do pierwszego wieczoru muzykalnego, w którym pomieniony artysta po pierwszy raz tak zaszczytnie dla siebie, tak chlubnie dla całego narodu pokazał się.

Grę Lipińskiego cechuje wzniosłośc, rzewność, uniesienie liryczne, świetność i zapał. Nie jestto pospolity śpiewak, co samemi zwyczajnemi pięknościami łechce i bawi nasz słuch, iestto wieszcz co męzkiemi tony budzi nasze czucie, zapala wyobraźnią i do duszy przemawia. Odebrał on w darze od natury głęboką czułość i władzę rozległego pojmowania. Niedziw więc, że chcąc skreślić dokładnie co czuje, chcąc odmalować wszystko co postrzega, musi wychodzić z pospolitego zakresu, że używając nieznanych sposobów stworzył nowy język, że wreście dociekł tę idealną doskonałość do któréj tak chlubnie jest zbliżyć się, a która na wzruszeniu serca i podniesieniu duszy polega.

Wykonywając twory obcéj ręki Lipiński zna ich charakter, a wniknąwszy niejako w myśl kompozytora, trzyma się jéj ściśle i daje poznać słuchaczom bardzo łatwo i wyraźnie. Co zaś mianowicie uderza znawców jest, że żadnych nieprzydając okras najwyborniéjszy sprawia skutek. Zna więc Lipiński doskonale, na czém prawdziwa piękność exekucji zależy i wie jak dalece skromność istotnie potrzebna w użyciu ozdób.

Ale jakaż w nim zdolność do odznaczenia każdego *tempa* właściwą mu odrębnością! Od niego to dowiesz się, jakto *allegro* grać trzeba, jak *adażjo* a jak *presto.* — W allegrze koncertu *Vjottego* i własnego układu odebrawszy od uczucia popęd, wzbił się śmiałym lotem do naiwiększéj *expressji* i w niéj nowe poczynił odkrycia. Serce jego objawiło tu tę siłę wylewającą się, ten ogień uczucia, który się o swéj mocy wydobywa, udziela, przenika, W *adażjo* przeszedł zupełnie do innéj *expressji.* Tu jego frazowanie nieporównane; w najwyższym stopniu cieniowanie głosu wydatne. Cieniowanie to tak było malowne, iż skrzypce w ręku jego przeistoczały się w jakiś nadprzyrodzony instrument. Widać tu było za-

cienione światło, świetną grę kolorów tak piękny skutek czyniącą w malarstwie. Tu jego exekucja dostarczyła mu tych wszystkich sposobów, jakich tylko wymaga rozmaitość *modulacji*. Okazał że tak powiemni oko tajemnice utrzymania, natężania i miarkowania tonu, a zawsze mocy towarzyszyła luba rzewność. W *presto pot-pourri* własnego układu, skrzypce w ręku tego artysty, posłuszne wszelkim popędom gienijuszu, przybrały inny charakter i dostarczyły mu nowego rodzaju *expressji*. W niém dał popęd całéj swojéj żywości. Śmiałe natchnienie przelewał w duszę słuchaczów, najognistszemi błyskał *passażami*, aż wreście posunął wzruszenie do ostatniego kresu póki nienapełnił wszystkich tém uroczem uniesieniem jakie tylko sprawić może talent prawdziwie twórczy.

Zobaczmy jeszcze przez co mianowicie Lipiński odznacza się zaszczytnie, od innych wirtuozów. Żadnego z nich nieznam, coby z taką łatwością tak nadzwyczajne pokonywał trudności. Zda się jakby nasz artysta całą już rozległość sztuki odziedziczył. W najwyższéj *aplikaturze* gra z tak mistrzowską pewnością, jak inni w niższéj. Jego olbrzymie skoki z najniższych do najwyższych oktaw, najbieglejszego znawcę zdumić zdołają. Tu nie wymuszona jego postawa zwiększa jeszcze urok *exekucji*. W *stakkatach* jędrna wyrazistość. Ciąg smyczka równy, ztąd czystość głosu niezwyczajna, do któréj niemało przyczynia się szczególna każdej nóty trafność i wydatność. Dzwonków świetna pełność. Mamiąca rozmaitość *sztrychów* sprawia, że *passaże* u niego nabierają nieznanej *expressji*, szczególnego *charakteru*. Gdy inni mechanicznemi sposoby usiłują mieć piękny ton w graniu, on go w swojéj szuka czułości, dobywa go z głębi swéj duszy. Jego też tony są *expressyjne*; więc też ich ślad niejest znikomy: pozostanie na zawsze w pamięci i sercu.

W podwójnych tonach jest nieporównany. Do takiego stopnia skończonéj doskonałości je posunął, iż dostrzedz wnich można śpiewność i najdelikatniejszą nawet cieniowania barwę. Ztąd jego gryfy podzielićby można na 2 rodzaje. Pierwszy jest *zwyczajny*, który on sobie właściwym sposobem oddaje przy *karafułce* jakeśmy to w jego własnych warjacyjach osobliwie w warjacji drugiéj widzieli, drugi rodzaj nazwaćby można *nadzwyczaynemi gryfami*, *Lipińskiego gryfami*. Sąto właśnie te w których jakoby prostych nót śpiewność i roskoszna melodyja czuć się daje, jakoto mianowicie w *alegrze* tychże warjacji i w *potpourri Beryjota* każdy łatwo mógł dostrzedz. Uwagę naszę o *gryfach* zastosowaćby można i do *arpedżji*. Prócz *zwyczajnych*, słyszeliśmy w *Berjota pot-pourri* wcale nowego rodzaju. Możnaby je nazwać *stakkatowemi arpadżjami*. Tu jak zwykle skrzypce jego oddając namiętność z energją były patetyczne i górne. Jego *flaszynety* w najodleglejszéj dziedzinie skrzypcowéj są jakoby światło w przezroczu.

Jako Polakowi przyjemno mi jest i z tego względu oddać sprawiedliwość *Lipińskiemu*, że jego *kompozycje* mogą być umieszczone wrzędzie piérwszych *Pot-pourri* są tém milsze że narodowe. W nich i w *alla-polacca* widać połyski owéj ognistéj imaginacji, które zarówno w poezji jak w muzyce są pożądane, widać tę smętności barwę znamionującą tak zaszczytnie *Lipińskiego* duszę. Jego warjacye z *G*, w których najbardziej swoje *właściwości* wyrył, są mistrzowskie. W ich *allegrze* kompozytor nawet towarzyszące pierwszym skrzypcom instrumenta, pięknie zatrudnia.

Kończę niniéjszy artykuł życzeniem, aby nieporównany nasz Lipiński grał jeszcze dzieła któreby śpiewność mianowicie cechowała. J. K. J.

ROSSJA. z *Petersburga d.* 15 *stycz.*—N. Pan raczył mianować dnia 31 grudnia v. s. pannę honorową N. N. Cesarzowych xiężniczkę Augustynę, córkę xięcia Druckiego Lubeckiego, ministra skarbu królestwa polskiego, a ten sam zaszczyt spotkał d. 1 stycznia xiężniczkę Sewatuzę Muruzi, córkę zmarłego xięcia Dymitrego Muruzi. — Dotychczasowy pobór opłaty od skór surowych wyprowadzanych z portów morza czarnego, azowskiego, Bessarabji, Libawy i Rewla pozostanie nadal w swéj mocy, aż do nowych rozkazów. — Ministerjum spraw wewnętrznych upoważniło do założenia w Odessie instytutu ortopedycznego. Spodziewać się należy, że klimat tego miasta i kąpiele morskie do pomogą skutecznie sztuce w leczeniu chorób rachitycznych, będących głównemi przyczynami ułomności fizycznych. — Donoszą ze step Azji mniéjszéj, że rozruchy wszczęte przez Kodi Dziangira w małéj Bucharji, czyli wschodnim Turkestanie, nie zbliżają się jeszcze do końca. Chińczykowie, wysławszy znaczne siły, rozproszyli w prawdzie wojsko powstańca w ciągu lata ostatniego i zmusili go do szukania schronienia w Bodoksahanie, ale on wystąpił znowu na czele 14,000 wojska, pobił Chińczyków i wziął na powrót miasto Kaszkar. Jenerał mandszurski utracił życie na początku powstania.— Petersburgska akademja umiejętności odbyła w dniu 29 grudnia uroczyste posiedzenie. Udzielamy wyjątek z mowy, którą prezes radca tajny Uwarow posiedzenie zakończył: »Gdyby przez cudowne jakie zezwolenie opatrzności, wielki Rossji reformator z grobu nagle wystąpił, i w dniu tym zwiedzić mógł przybytek nauk i umiejętności, gdyby nas ujrzał w tém miejscu, połączonych w imieniu swego prawnuka i gdyby w nim poznał monarchę, któego przeznaczeniem jest spełnić wielkie jego zamiary, słowem, gdyby pełen siły i życia siebie samego widzieć mógł w monarsze, który wstępuje w jego ślady w pierwszym dniu swego panowania, rozproszył burzę, i okazał się godnym swego najjaśniejszego porzednika. Jakiż inny tryumf mógłby się z tym porównać? Jakież wyrazy opisałyby tak cudowne widowisko? A gdyby pośród jego zatrudnień, godnych Peryklesa i Augusta, usłyszał Piotr nagle okrzyk zwycięzki zapowiadający że chorągiew rossyjska powiewa na murach Erywanu i Tauris, i że orzeł dwógłowy, majestatycznie unosi się nad morzem środziémném, bez wątpienia, doznałby niewypowiedzianéj radości, że opatrzność, zawsze Rossji przyjazna przeznaczyła za następcę wielkomyślnego reformatora, monarchę, który ma spełnić jego prace nieśmiertelne, monarchę, którego dusza wspaniałomyślna zaręcza szczęście pokolenia teraźniejszego i wielkie nadzieje przyszłości.»—Pan Laveau wydawać będzie w Moskwie pismo naukowe i literackie pod tytułem *Bulletin du Nord*. (G. P.)

Wiadomości Naukowe.

Uwagi rolnika polskiego nad artykułem o użytku ze słomy, plew i łupin jarzynnych i polnych przez P. Jneri, wyjętym z Journal des proprietaires ruraux, umieszczonym w gazecie polskiéj Nr. 3 r. b.

Znalazłszy dość ważny artykuł ten, z radością rzucam się do czytania go: bo pochodząc z ulubionéj Francji, koniecznie gruntownym, stósownym i doskonałym bydź musi, a któżby o tém wątpił? — Być może, pomyślałem sobie, iż w słomie i plewach znajdę nagrodę prac i trudów rolniczych, któréj tak nizka ziarna cena, mnie pozbawia. — Ale niestety! cóż znajduję? a oto. — P. Palis członek towarzystwa królewskiego rolniczego wyższéj Garony, radzi mi słomę, poślady, plewy i łupiny, palić na popiół, i tém rolę gnoić. — P. Lamoth Limousin także członek rzeczonego towarzystwa, każe mi istoty te przez zgnojenie w wilgotném miejscu, na nawóz obrócić. — P. Jneri nakoniec, powiada mi: że nie trzyma się ani jednego ani drugiego zdania, bo się przekonał z własnego doświadczenia, iż większy jak poprzednio, ze słomy, plew i t. d. użytek mieć można. Radzi więc, aby po zakończeniu żniwa, natychmiast przenieść słomę i zgoniny na pole, przyległe do roli, która w tym roku ma bydź obsianą, a w następującym otłogiem leżeć, poorawszy ją wprzód dwa razy w przeciągu jednego miesiąca. Na tak sprawioną rolę, roztrząsa się słoma i zgoniny, i rozsiewa poślad jęczmienny, żytni lub owsianny, „a w braku onych można i czystym ziarnem rolę obsiać;“ poczém siew się przyoruje, broną lekko powłoczy i posiewa czerwoną nietłuczoną koniczyną. A dla dostatecznego tych ziarn pokrycia i porównania ziemi, przpędzą się tu trzody bydła. Plewy zaś i łupiny od jarzyn, twierdzi tenże agronom, iż można korzystniéj użyć na paszę dla krów, owiec i wołów, jak paląc ją na popiół lub gnojąc na nawóz.—

Niech mi się godzi uczynić tu nad powyższemi zdaniami członków tow. król. roln. wyższéj Garony niektóre uwagi. Atoli oświadczam wyraźnie, nie celem odwodzenia sza. kol. rolników od naśladowania wskazanych postępowań; byłoby to krzywdzić ich; gdzież bowiem u nas rolnik któryby na pierwszy rzut oka wartości onych nie poznał? lecz by dowieść w całéj obszerności błahość i niedorzeczność marzeń członków tow. król. rol. wyższéj Garony i okazać, iż nie wszystko jest doskonałym i dla nas stósownym co z uwielbionéj Francji pochodzi.

Zaczynam więc od rady P. Palis. — Do użyźnienia popiołem roli bierze się go na morg chełm. korcy 24 czyli a 200 funt. korzec funt. 4800. Ileż więc potrzeba spalić słomy, plew i t. d. aby takową ilość popiołu otrzymać? — 1000 fun. drzewa olszowego, patrz Hermstadt Arch. d. agr. Chemie 4 tom, k. 36, wyda w okrągłéj summie 14 funt. popiołu. Przyjmując że spalonéj słomy, plew i t. d. tenże sam stosunek, tedy na otrzymanie popiołu potrzebnego do użyźnienia jednego mor. chełm. należałoby spalić słomy, plew i t. d. funt. 338,000. Ale wszakże uloty te można użyć z największą korzyścią na paszę dla wszelkich zwierząt domowych. Zobaczmy więc ile powyższa ilość słomy plew i t. d. użyta według polskiego zwyczaju zysku przynieść może.— Pożywność słomy pszennéj, żytniéj, jęczmiennéj i owsiannéj w średnicy, ma się do siana jak 3 do 1, odchody zaś stodolne równają się na wagę onemuż. Zredukujmy teraz powyższą ilość słomy i plew, na siano, przyjmując na 10 fun. słomy 1 funt odchodów stodolnych. A więc 300,000 f. słomy równa się 100,000 f. siana, 38,000 f. plew zgonin i t. d. równa się 38,000 siana; mamy przeto z tego co p. Palis użyćby musiał na ugnoienie jednego mor. chełm. 138,000 funt. dobremu sianu odpowiednéj paszy. Przeznaczmy ją np. dla krów. Dziennie na krowę potrzeba 18 f. siana, obracając pewną jego ilość na słomę, czyni na 200 dni zimowych f. 3,600. A zatém powyższą ilością paszy możemy obficie wyzimować krów 38. — Niech krowa wyda 20 złt. przez zimę, co zważając, że tak obfita karm nie jest przesadzona, tedy otrzymamy złp. 760, a prócz tego wybornego nawozu na 10 mor cheł. Albowiem stósownie do zasad ekonomicznych, mnożąc powyższą ilość na siano zredukowanéj słomy, plew i t. d. przez 1, 8, mieć będziemy 250,000 f. nawozu; a rachując na morg chełm. f. 24,000, pognojemy więc m. 10⅓.— A tak pognoj na 1. morg według rady p. P. kosztowałby nas 760 złt. a prócz tego utracilibyśmy na 10 m. wybornego pognoju. A ileż byśmy z tąd otrzymali zwrotu przez reprodukcją?— Najwięcéj 3 reprodukcyjne ziar a oziminy, np. 3 korce żyta, i tyleż jęczmienia. Rachując pierwszego zboża po 12, a drugiego po 10 złt. korzec, tedy zebralibyśmy 66 złt. — Zaiste zbyt odstręczający deficit... .

Aby wykazać zupełną nieznajomość najpierwszych nawet zasad agronomicznych sza. członka tow. król. roln. wyższéj Garony, zastanówmy się jeszcze nieco nad popiołem, i jego na roślinność działaniem. — Popiół, mówi Jędrzéj Sniadecki Pocz. chem. t. 2, k. 35, jest mięszaniną przywęglanu potażowego, siarczanu i solnika potażowego, tudzież niektórych ziem a mianowicie; glinki, wapna, krzemionki i magnezji. — Działanie przeto popiołu na wegetacją ogranicza się prawie całkiem na rozkładaniu, przez wapno, humusu; albowiem istoty, bezpośrednio rośliny żywiące, w tak małéj znajdują się w nim ilości, iż tu uwzględnioną bydź niepowinna. A więc popiół, podobnie jak margiel i wapno w znacznych tylko podziałach czasu, np. w 9-12 lat, według tego jak często i w jakiéj ilości rola nawóz zwierzęcy otrzymuje na toż samo miejsce wracać może, bo inaczéj całkiemby się wyczerpał humus i rola stała się płonną.

Sposób p. Lamoth o tyle jedynie rozsądniejszy od poprzedniego, o ile korzystniéj słomę, plewy i t. d. zgnoić jak ją spalić. Przynajmniéj już nie tyle się ryzykuje.

Postępowania zaś p. Jneri, wyznam otwarcie, nie pojmuje cale. — Po co przyorywać słomę? Wszakże sama z siebie nader mało użyźnia rolę; a zagrzebana tym sposobem w jéj łonie, wiele czasu potrzebuje za nim się w humus zamieni; a prócz tego, nie tylko utrudnia orkę, mianowicie w tak spulchnionéj roli, jaką dwukrotnie poprzednio zorana być koniecznie musi, lecz andto, ziemia, iż użyję tego wyrazu, tak się najeży iż od razu upał lub mróz wskroś ją przejmie i zniweczy rośliny w samém źrodle. — Po co wyrzucać na rolę zgoniny? z odciętych, mniéj więcéj pełnych kłosów, zło-

żone. — Po co siać tu pośłady z niedojrzałego ziarna zbożowego i nasienia z rożnych chwastow się składające? Z kąd ta koléj pośłady lub czyste ziarno? — Pędzić trzody na rolę uprawionę i ubronowanę aby przykryć ziarno i ziemię zrównać? — Są to zadania ktorych rozwiązać nie umiem.

Najmocniéj mnie zaś dziwi to że P:J: odkrycie jak mówi własném doświadczeniem uczynione, że korzystniéj jest użyć plewy i łupiny na paszę dla krów, wołów i owiec jak je palić lub gnoić, dość ważnem i nowém bydź mniema; i że uważa godnem ogłoszenia przez pisma publiczne. Ztąd wnosić by należało: że Francuzi plew, pośladów, zgónin istotnie na paszę dla inwentarzy dotąd nieużywali; tudzież że niewiedzą co ze słomą zbożową począć: jeden bowiem radzi ją spalić, drugi zgnoić, a trzeci przyorać. — Byłożby to skutkiem niewiadomości? Skutkiem stosónków miéjsowych? lub też ogólnych stosunków gospodarskich, z ciepłego klimatu wynikających? Jakkolwiek bądź, okoliczność ta mówi zdaniem mojém do przekonania iż kiedy sami tak mało zajmujemy się doświadczeniami agronomicznemi, że niechcąc pozostać w tyle, szukać musiemy za granicą nauki, tedy przynajmniéj wwyborze wzorów i nauczycieli, dojrzała nami kierować powinna rozwaga. Że ich szukać mamy w krajach, co do klimatu, do ogólnych stosónków agronomicznych i t.d. naszemu podobnych, nie zaś w tych co pod temi względami tak bardzo od naszego się różnią, np. porównajmy w téj mierze Anglię z Polską, a zobaczemy czy rozsądnie postąpiłby Polak, urządzając swoje gospodarstwo całkiem na wzór angielskiego. — *Inny klimat*: tam wilgotny i umiarkowany, tu suchszy lecz zimniéjszy. — *Inna ludność* tam do 3800 dusz na milę kwadratową tu około 1400. — *Inna cena pracy* tam najemnik zarobi dziennie do 6 złot: tu ani jednego złotego — *Inna cena ziemiopłodów* tam rolnik ma sobie prawem zabezpieczone około 65 złot; za korzec pszenicy; tu - byłby bardzo kontent gdyby 18 złotych zań otrzymał. *Inna zamożność rolników*. Angielski Farmer posi da czasem do miliona zł. p. — (*patrz Bertrup i Thaer o angielskiem rolnictwie*) — tu kilkoro nagich dzieci częstokroć stanowią jego bogactwo. Tamten po odbytym dowolnéj pracy w własnym gospodarstwie — gdyż takim je uważać można wydziale, z jadłszy do sytości roztbilu podpije sobie rumem i porterem; a tu rolnik po dziennéj pańszczyznie, pod ręką równie surowego jak niewiadomego ekonoma lub włodarza odbytéj, kontent gdy jałowemi kartoflami zstępione pokrzepi nieco siły, szczęśliwy, gdy w gorzałce na czas niejaki, nędzę swą utopi. *Inny stopień oświaty*; tam włościanin w wolnych od pługa chwilach, czyta różne dzieła, mianowicie agronomiczne; lub w towarzystwie swych kollegów, zatapia się w polityce i marzy sobie o z ... dzie krajowym; tu w klasie nawet wyższych ziemianinów, wstręt od czytania, a mianowicie książek agronomicznych od dawnaż niknąć nieco poczyna? Wieśniak zaś, prócz uczucia własnéj niedoli, innego niema wyobrażenia. — *Inny stopień przemysłu*; tam rękodzielnie i fabryki kwitną — lubo nieco mniéj teraz jak dawniéj — tu powstają, tam każden najlichszy nawet rodak przekonany o ich użyteczności, o ile może przyczynia się do ich wzrostu; tu mała tylko liczba osób o ich potrzebie ma słuszne wyobrażenie; wielu zaś uważając je za nowość ni ziemi ni zdolności narodowéj odpowiadającą, sarka przeciw ich zaprowadzeniu, a obywając się zagranicznemi płodami, wstrzymuje wzrost krajowych zakładów. *Inny zakres handlu*: tam okręta kupieckie na wszystkich krzyżują morzach; tu niemamy ani jednego. Tam pierwsi lordowie mają udział w handlu; tu dawny przesąd, zaledwie dozwalający wyższym klassom z kupcami przestawać, poczyna dopiero niknąć. Tam handel w ręku rodaków, tu w ręku żydów i niemców.... A więc ślepe naśladowanie angielskiego rolnictwa, na żaden sposób przyzwoitém dla nas być nie może. Wszakże uwagi te dałyby się głębiéj rozebrać i rozprowadzić; ale że rozbior każdego zakresu, zaprowadziłby nad zamiar tego pisma, przeto ograniczam się na wyłożeniu nieco obszerniéj wpływu jaki ma różność klimatu na urządzenie gospodarstwa, powtarzając w skróceniu to, co w innem miéjscu w tym przedmiocie napisałem. — "Rolnietwo w kraju, gdzie jedynie z powodu klimatu, jarzyna przed początkiem maja być niemoże ziemi powierzoną, a ozimina z końcem września powinna już być zasianą, całe w innych znajduje się stosunkach jak w tym, gdzie w równych ze wszech miar wychodach, jedynie dla cieplejszego klimatu, jarzynę w pocz tkach kwietnia można zasiać, a siew oziminy z końcem października ukończyć. Ten sam bowiem wydział prac rolniczych, w pierwszym kraju w 5ciu, a w drugim w 7miu miesiącach być powinien ukończony. A za tém, samo z siebie się rozumie, iż w pierwszym kraju potrzeba 7 ludzi i 7 sztuk bydła pociągowego do uskutecznienia w 5ciu miesiącach tego co 5 ludzi i 5 sztuk bydła dokona w 7 miesiącach w drugim.,,

Ten sam dział roli wyda tu jeden posiek paszy więcéj jak w pierwszym, bo roślinność 2 miesiące dłuższa. Nakoniec z trzech względów należy więcéj roli przeznaczyć pod pas ę zimową tam gdzie roslinność trwa króciéj jak w przeciwnym razie: 1) Ponieważ więcéj bydła pociągowego chować potrzeba. 2) Ponieważ dłuższa zima, więcéj paszy wymaga. 3) Ponieważ z równéj przestrzeni, mniéj onéj się zbiera" ,,Oby uwagi te zachęcić mogły rodaków do staranniejszego zajęcia się rolnictwem; abyśmy, oświeceni własnemi dostrzeżeniami, obéjść się mogli bez marzeń i dziwactwa zagranicznych, a mianowicie, Szan: Człon. Tow. królewsk. rolniczego wyższéj Garony.

Kalisz dnia 18 Stycznia 1828

N. K.....

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś komedja Odwet czyli Barbara Zapolska i balet Ogrodnik Arlekinem.

Menażerja zwierząt P. Lehmann na Nalewkach w tyle ogrodu Krasińskich.

Na krakowskiém przedmieściu pod Nrem 411 gabinet fizyczny, optyczny i mechaniczny P. Michault

(*W drukarni przy ulicy Nowomiejskiéj pod Nrem* 163.)